Nr. 65 | Kraków, środa 20 marca 1918. | Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr
Cena numeru pojedynczego 12h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 313
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Debata polska w parlamencie niemieckim.

Ciekawe wyjaśnienie „Münchener Nachr." w sprawie rokowań polsko-niemieckich. — Holandya przyjęła ultimatum koalicyi. — Niemcy zajęli Nikołajew.

O jedność Koła.

Endecy, ludowcy, „Głos Narodu".

Wystąpienie socjalistów z Koła, było tym śmiałym i stanowczym czynem.

Stronnictwa burżuazyjne i prasa burżuazyjna nie spodziewały się takiego kroku — mimo, że właśnie samo Koło postawiło socyalistów w sytuacyi przymusowej. Były też zupełnie bezradne. Nie wiedziały, co czynić, co mówić. Jasnem bowiem było dla każdego, że socyalistyczny klub działał w myśl haseł z 18 lutego; w zgodzie z całem społeczeństwem, ba, nawet w myśl poprzednich dyrektyw samego Koła.

Zwłaszcza wybitnie ugodowa prasa, jak „Czas" i „Reforma", nie wiedziała co począć. „Czas" tedy zapewniał swych nielicznych czytelników o jakichś „zaręczeniach" badeńskich (o których do dziś dnia nic nie wiemy), a potem — zamilkł. „Reforma" zaś powtarzała z uporem, że wobec znanych gróźb, Koło musiało zrezygnować z opozycyi... pardon, właściwie wcale nie rezygnować z opozycyi, jako takiej, lecz tylko — uratować rząd. A to całkiem co innego, zapewnia „Reforma"; chce widocznie przekonać naiwnych, że opozycya jest wartością metafizyczną serca ludzkiego, nie zaś czynem politycznym...

Do kombinacyj „Czasu" i tchórzliwych wywodów „Neue Freie Reformy" przyłączył się niespodziewanie także „Głos Narodu", który starał się zająć stanowisko pośrednie i dlatego z przedziwną logiką jednocześnie gorliwie zaczął bronić taktyki Koła

Tyle konserwatyści, demokraci i klerykali. Co jednak uczynili ludowcy i endecy?

Ludowcy od dłuższego czasu prowadzili politykę opozycyjną — czy szczerą i konsekwentną, to inna sprawa. To też krok socyalistów postawił ich w trudnej sytuacyi. W każdym razie „Piast" wyrwał się ze zdecydowanym wstępnym artykułem, w którym oświadcza, że ugodowe wykolejenie swe Koło zawdzięcza „terrorowi konserwy i żydów" i pisze rezolutnie:

> „Koło w najbliższym czasie przestanie istnieć jako takie, bo z chwilą, gdy w niem nie będzie ludowców, narodowych demokratów i socyalistów, nie będzie Koła Polskiego".

Czyli że ludowcy — według „Piasta" — wystąpią z Koła. Jednakowoż... wprawdzie „Piast" jest organem stronnictwa, lecz nie musimy mu wierzyć... W sobotę miała zapaść decyzya, lecz o niej nie słychać nic. „Głos Narodu" donosi, że ludowcy w Kole zapewne pozostaną. Tak więc cały szereg oznak przemawia za tem, że efektowny frazes „Piasta" pozostanie frazesem...

Teraz nar. demokraci. Ci pono z Koła już wystąpili — według tegoż „Głosu Narodu" —, jakkolwiek oficyalnego ogłoszenia tego faktu nie było i tenże „Głos" donosi dziś, że w Wiedniu niema o tem żadnej wiadomości.

Chwiejnie i lękliwie, niepewnym krokiem podążają te dwie partye opozycyjne za socyalistami,

Niedarmo dzisiejszy „Głos Narodu" spodziewa się niezachwianie, że „narodowa demokracya prędzej czy później znajdzie się znów w szeregach zwartej, solidarnej reprezentacyi kraju." Rozumie bowiem dobrze, że endecya działa obecnie pod przymusem moralnym (stworzonym przez socyalistów) w celach demagogicznych, konkurencyjnych.

Teraz jeszcze słów parę o dziwacznem stanowisku tego ugodowego dziennika.

„Głos Narodu", który teraz wspiera ugodę, jakkolwiek dodaje do niej kilka własnych ornamentów, rozdziera teraz szaty z powodu wystąpienia endecyi i wzywa ją nadewszystko, aby obecnie nie rozkopywała przepaści pomiędzy krajem a jego parlamentarną reprezentacya." „Przestrzegamy poważnie i usilnie."

A jednocześnie tenże logik zapewnia, że siłę istotną kołu może dać tylko solidarność, ze — społeczeństwem. Cóż za kosekwencya!? Ale trudno, gdy „Głos" idzie w ślady polityki „Czasu", musi iść także w ślady jego logiki...

Na zakończenie resume.

Widzimy, że krok socyalistów wywołał wielkie poruszenie. Ugoda, wzmocniona „GłosemNarodu" puszcza się na wszelkie wybiegi sofistyczne, by się usprawiedliwić. Zaś inne stronnictwa są zmuszone iść w ślady socyalistów — przynajmniej w słowach, przynajmniej na razie...

Właściwie, prawdziwe wartości polityczne w kraju zaczynają się wyjaśniać.

Sprawy polskie i litewskie w Berlinie.

Wyjaśnienia kanclerskie. — Rewelacye „Tagu." — Jeszcze ambasador Ronikier.

Wczoraj właśnie podaliśmy dłuższy artykuł, poświęcony omówieniu różnych „delegacyi", pielgrzymujących do Berlina, z wyjaśnieniem co zacz są plączący się „delegaci" polscy.

Wspominaliśmy, że cała ta akcya niczego, prócz niesmaku, nie wnosi.

Rząd niemiecki godzi się na to, żeby się ona toczyła (p. Hertling w swojem przemówieniu obiecał, że zbada tę sprawę pod kątem widzenia celów niemieckich). „Muenchner Neueste Nachrichten" równocześnie, jak to powtarza „Abend" wiedeński, kategorycznie podkreślają, że rząd niemiecki w tych pertraktacyach żadnego udziału nie bierze i że one go w niczem nie krępują.

Równocześnie też donoszą, że do Berlina wybiera się deputacya litewska, którą przyjmie kanclerz Rzeszy, hr. Hertling.

Kanclerz Rzeszy wyraźnie dał do zrozumienia, że układ z pozostałością t. zw. litewskiej Rady Narodowej ubito, że stało się zgodnie z zamiarem stworzenia ścisłego związku z państwem niemieckiem pod względem gospodarczym i wojskowym.

O Litwie mówił bezpośrednio po Kurlandyi i dodał, że po wizycie owych Litwinów „nastąpiłoby również uznanie Litwy za twór niezależny państwowy."

Wskazywaliśmy wczoraj właśnie, że wojaż p. Studnickiego, Ronikiera et Comp. rozmyślnie rozdmuchiwany w prasie niemieckiej — mógł służyć tylko za motyw przyspieszenia decyzyi owych rozbitków Rady litewskiej, która „ponownie — jak się dość tajemniczo wyraził kanclerz Hertling — swoją decyzyę opublikowała."

Warto przy tej okazyi przypomnieć, co pisał był niedawno w sprawie litewskiej berliński organ aneksyonistyczny „Tag".

W ubiegłym roku powołano do życia (na Litwie) Radę narodową, która 12 grudnia wypowiedziała się za spójnią Litwy z Niemcami. Był to kompromis pomiędzy poglądami
szefa wojskowego zarządu Litwy, ks. Isenburga (który parł do niezamaskowanej aneksyi) a hasłem tych, którzy samostanowienie narodów chcieli uczynić kamieniem węgielnym stosunków na wschodzie.

Tymczasem, jak insynuuje „Tag" swoim przeciwnikom politycznym pod wpływem niektórych parlamentarzystów niemieckich (!), Rada ta następnie opowiedziała się za zupełną niezawisłością, ale dodaje „doniośliśmy tymczasem, że nie miała z tem szczęścia u naszego kierownictwa państwa, lecz jak najuprzejmiej została poproszoną, ażeby się ponownie namyśliła na swoją poprzednią, jeszcze poniekąd rozumną decyzyę. — Czy to uczyni, czy też nie, dla nas — kończy „Tag" — nie może być wątpliwości, że Litwa musi być przyłączoną do niemieckiej sfery interesów."

Komentując te słowa „Tagu" — dorzucił był „Vorwaerts" uwagę — że po powołaniu się na „prawo samostanowienia" zanuca się zaraz zwrotkę z „Erlkoenig": „Und bist du nich willig so brauch ich Gewalt" (A jeśliś oporny — użyję przemocy).

„Rozumna decyzya" snadź zapadła i Rada narodowa litewska złożona, jak wiadomo, z kółka etnograficznych Litwinów, bez udziału innych narodowości na Litwie, zdziesiątkowana secesyami, dowodzącymi, jak jest uważana przez szerokie warstwy nawet najbliższych rodaków — ma Litwie przynieść „również" „niezależny" byt państwowy.

Spójrzmy dalej na pewne przebłyski:

Pod tytułem „Plany kolonizacyjne w Kurlandyi" donosi właśnie „Czas" (Nr. 127) w depeszy z Berlina, że na posiedzeniu wielkich właścicieli kurlandzkich w Mitawie zapadła uchwała, ażeby $^1/_3$ część gruntów dworskich w obszarze około **300.000 hektarów ustąpić na cele niemieckiego osadnictwa** (ażeby tą metodą trzymać w ryzach Łotyszów). **W tym celu ma być utworzony bank z kapitałem 50 milionów marek**; z czego połowę przejmują niemieccy baronowie kurlandscy, resztę kapitaliści z Niemiec.

Bank obejmie swoją działalnością także sąsiednią gub. kowieńską (rdzeń Litwy etnograficznej) z zastrzeżeniem, że na Litwę skierowanoby osiedleńców katolickiego wyznania...

Tymczasem pielgrzym berliński, p. Ronikier, pojawił się w Wiedniu, skąd powraca do Berlina **„dla dokończenia konferencyi"**.

W jakimś wywiadzie oświadczył on: „Muszę stwierdzić, że dotychczas jestem zupełnie zadowolony z wyniku mojej pracy w Berlinie"...

A oto jak wygląda podstawa dla „dyplomacyi" hr. Ronikiera — wedle owego wywiadu: „...Musi się uznać — oświadczył — że w obecnej chwili okazały się znów wspólne interesy i niebezpieczeństwa, które muszą połączyć Polskę i mocarstwa centralne. Niebezpieczeństwem, które w sposób najpoważniejszy zagraża obu stronom, jest prąd anarchistyczny, płynący z Rosyi. Dla Polaków polega to niebezpieczeństwo na tem, że bolszewicyzm grozi zniszczeniem tych żywiołów, które postawiły sobie za cel budowę państwa polskiego; państwom centralnym grozi zaś niebezpieczeństwo przeniesienia się anarchii przez Polskę na ich obszary. Z tego powodu koła monarchiczne w Polsce, które zagrożone tem niebezpieczeństwem, zyskują z dnia na dzień coraz to nowych zwolenników, są zdania, że tak szybko, jak to tylko jest możliwem, powinno się dokonać porozumienie między Polakami a państwami centralnemi, jakkolwiek koła te nie są stanowczo zadowolone z rozwiązania kwestyi chełmskiej i z układu państw centralnych z Wielkorosyą."

Oto, jakie troski trapią imć pana Ronikiera i koła jego znajomych — i zdaje mu się, że nikt o niczem innem nie myśli.

Wszyscy jeno przerażeni bolszewizmem...

I tacy ludzie samozwańczo kompromitują Polskę.

O zbliżenie polsko-niemieckie.

Rząd nie bierze w rokowaniach udziału.

Z Monachium donoszą: „Muenchener Neueste Nachrichten" otrzymały z Berlina następującą informacyę: Wbrew błędnym przedstawieniom rzeczy przez część prasy o istotnem znaczeniu prób polsko-niemieckiego zbliżenia, można stwierdzić, **że rząd nie bierze w tych usiłowaniach żadnego udziału.**

Rząd nie ma obecnie powodu okazywania Polakom nadzwyczajnej jakiejś uprzejmości, zwłaszcza kosztem potrzebnego ewentualnie ubezpieczenia granic na wschodzie. Pogląd ten jest wyrazem zapatrywania całego rządu i prawdopodobnie w najbliższym czasie przyjdzie do zaznaczenia tego publicznie. Fałszywem jest także doniesienie, że prezydyum parlamentu uczestniczy w tych rozmowach z polskimi reprezentantami.

Ultimatum koalicyi a Holandya.

Kraków, 18 marca.

Koalicya, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych, spróbowała zaszachować swego przeciwnika nowem pociągnięciem, które jak widzimy z głosów oficyalnej i nieoficyalnej prasy wiedeńskiej i berlińskiej — wielce mocarstwa centralne zaniepokoiło.

Pociągnięcie to — to ultimatum Holandyi postawione, żądające od niej wydania koalicyi na czas wojny tej części okrętów handlowych, bez których sama może się obejść. Obliczono, że Holandya potrzebuje dla własnego dowozu i wywozu 900 tysięcy ton pojemności okrętowej, a posiada 1400 tys. czyli więcej, niż potrzebuje. Wydania 500 tys. nadwyżki zażądano od Holandyi. Poseł angielski, składający ultimatum w Hadze imieniem całej koalicyi, zagroził, w razie odmowy rządu holenderskiego, konfiskatą okrętów i wstrzymaniem dowozu zboże z Ameryki do Holandyi.

Holandya znalazła się zaiste w nadzwyczaj trudnem położeniu. Jeśli da posłuch żądaniom koalicyi, Niemcy będą torpedować okręty holenderskie, nietylko w obrębie strefy dla żeglugi niedozwolonej, ale też i poza nią, ponadto wstrzymają dowóz węgla i metali, tamując w ten sposób rozwój i czynność całego przemysłu holenderskiego.

Z drugiej zaś strony, jeśli Holandya odmówi żądaniom koalicyi, czeka ją przymusowa rekwizycya żądanych okrętów i to bez zapłaty; czeka ją też widmo głodu, bo dowóz z Ameryki był dla Holandyi, w czasie tej wojny, jedynym dowozem środków żywności, gdyż produkcya krajowa nie wystarczała.

Rząd holenderski stanął na rozdrożu. Dzisiejsze depesze przynoszą niestwierdzone, jak dotychczas wieści, że koalicya dała Holandyi do zrozumienia, że w razie odmowy — **narazić się może też na utratę kolonii** — rzecz dla Holandyi wprost tragiczna.

Prasa berlińska i wiedeńska, pomimo całego zachwytu i tryumfu nad nieprzyjacielem, któremu akcya łodzi podwodnych takie wyrządziła szkody, że mu aż brak tonażu, wyraża głęboki niepokój.

Niepokój całkiem uzasadniony.

Bo kto wie, do czego powyższa akcya koalicyi prowadzi? Kto wie? **Może koalicya ma jakieś nowe plany, nowe przedsięwzięcia**, do których jej własna flota nie wystarcza i chce ją powiększyć rekwizycyą neutralnych okrętów; nietylko holenderskich, bo jak to w ultimatum do Holandyi powiedziano, koalicya zawarła już podobny układ z innem państwem neutralnem (Norwegia?).

Trudno jest bowiem przypuszczać, żeby warsztaty okrętowe koalicyi nie mogły nadążyć spustoszeniom, jakie sprawiają łodzie podwodne niemieckie, których działalność i tak zmniejsza się z dnia na dzień. Zresztą wystąpienie Ameryki, a przedewszystkiem amerykańskiej floty, dało flocie koalicyjnej pożądany wzrost i odporność.

A kto wie, czy koalicya nie zamierza swem postępowaniem umyślnie wciągnąć Holandyi w wir światowej zawieruchy?!

Możliwość udziału Holandyi w wojnie po stronie koalicyi stanowiłaby dla Niemiec niemiłą niespodziankę, ze względu na ewentualność **zagrożenia tyłów niemieckich na froncie Verdun—Nieuport.**

Udział Holandyi po stronie mocarstw centralnych dałby im do rozporządzenia tylko słabą armię holenderską, koalicya zaś otrzymałaby w razie współdziałania Holandyi z Niemcami swobodę całkowitej blokady Niemiec od zachodu, wolność postępowania wobec całej floty holenderskiej, oraz możność działania floty koalicyjnej wzdłuż całego wybrzeża północno-zachodniej Europy, bez obawy naruszenia holenderskiej neutralności.

Podobny wypadek w dziejach wojen zaszedł w r. 1871, w czasie wojny francusko-niemieckiej. Wtedy Niemcy zniszczyli angielskie statki na Sekwanie, obiecując za nie wynagrodzenie, które później wypłacono. Obecnie, chodzi nawet nie o zniszczenie, lecz o wydzierżawienie okrętów holenderskich na czas wojny, za stosownem wynagrodzeniem. Postępowanie takie jest zgodne z prawem międzynarodowem, które przewiduje konfiskatę, a nawet zniszczenie neutralnych okrętów, o ile nastąpi za nie wynagrodzenie.

Holandya przyjmuje ultimatum koalicyi.

W holenderskiej Izbie posłów oświadczył minister London, że **rząd holenderski czuje się zmuszony przyjąć warunki rządów koalicyjnych, na podstawie których Holandya godzi się na komunikacyę swej floty przez strefę zagrożoną. — Ze spełnieniem tego życzenia koalicyi związana jest dostawa dla Holandyi 100.000 tonn pszenicy do 15 kwietnia b. r.** Zainterpelowane w tej sprawie Niemcy oświadczyły, że podobnej dostawy w tymże terminie ze swej strony uskutecznić nie mogą.

Rząd holenderski zastrzegł się atoli, ażeby na okrętach holenderskich, których używać będzie koalicya, nie znajdowały się wojska ani materyał wojenny, jakoteż ażeby ewentualnie zniszczone podczas przejazdu okręty bezpośrednio po wojnie zostały zastąpione nowymi.

Ratyfikacya pokoju z Rosyą.

Stanowisko opozycyi. — Lewica s. r. przeciwko traktatowi. — Parlament kaukaski nie uznaje pokoju z Turcyą. — Liberalny blok opozycyjny żąda wstrzymania wszelkich rokowań.

Rosyjski komisarz dla spraw zagranicznych wystosował do urzędów dla spraw zagranicznych w Wiedniu i Berlinie depeszę iskrową następującej treści: Dnia 16 marca 1918 ratyfikował nadzwyczajny wszechrosyjski kongres sowietów robotników, żołnierzy i chłopów, oraz delgatów kozackich w mieście Moskwie traktat pokojowy, zawarty przez Rosyę z państwami czwórprzymierza w Brześciu Litewskim w dniu 2 marca 1918 r.

Jak Reuter donosi, komisarz sprawiedliwości Steinberg, zawiadomił, że lewica socyalno-rewolucyjna zrzuca z siebie odpowiedzialność i zastrzega sobie prawo uniemożliwienia **wszelkiemi siłami wykonania warunków traktatu pokojowego.**

Z Petersburga donoszą, że w Tyflisie zebrał się parlam. kaukaski pod przewodnictwem Czheidzego. Podczas otwarcia rozesłano na wszystkie strony telegram iskrowy, w którym reprezentanci kaukascy oświadczają, że **nie uznają pokoju, zawartego przez rząd Trockiego i Lenina między Rosyą a Turcyą, ponieważ pokojem tym oddano terytoryum kaukaskie Turcyi.**

„Express korrespondenz" donosi z Petersburga: Z Moskwy donoszą, że rosyjski blok opozycyjny w ten sposób ustalił swe żądania: 1. **Wstrzymanie wszelkich rokowań z państwami centralnemi,** 2. **Wznowienie poprzednich stosunków z koalicyą i udział jej w staraniach co do powszechnego pokoju, 3. Natychmiastowe wstrzymanie wojny domowej i podporządkowanie interesów osobistych wielkiemu celowi wspólnemu, 4. Utworzenie silnej armii rewolucyjnej i utworzenie ministerstwa koalicyjnego.**

Z ostatniej chwili.

Niemcy w Rosyi. — Państwo besarabskie.

„Frankfurter Ztg." donosi ze Sztokholmu:

W Petersburgu utworzył się **„Związek Niemców w państwie rosyjskiem", który ma objąć zastępstwo interesów niemieckich w Rosyi, urządzenie także niemieckiej autonomii, utrzymanie niemieckich szkół i kościołów i kwestyę odszkodowania, oraz odbudowy zniszczonych posiadłości niemieckich. Do „Związku" mają wejść przedstawiciele niemieckich interesów na Wołyniu, Besarabii, gub. Chersońskiej. Kaukazu i t. d.**

Niemcy, zamieszkali w Besarabii, **mają zamiar utworzenia samodzielnego państwa besarabskiego, pod niemieckim protektoratem.**

Czesko-słowacka armia „zwycięstwa lub śmierci" we Francyi.

Na ostatniem posiedzeniu Izby posłów wniósł poseł Wedra zapytanie do rządu, w którym zażądał wyjaśnień co do tworzenia się we Francyi armii czesko-słowackiej, która ma walczyć z Niemcami i Austryą. Armia ta, nazywająca się „armią zwycięstwa lub śmierci", według informacyi amerykańskiego rządu ma zwiększać się osiadłymi w Ameryce Czecho-Słowakami, którzy dobrowolnie całymi setkami spieszą do Francyi dla wspólnej z wojskami koalicyjnymi walki o demokratyzacyę świata w myśl proklamacyi Wilsona.

Stan rokowań pokojowych z Rumunią.

Termin rozejmu broni z Rumunią upływa z dniem dzisiejszym, lecz prawdopodobnie zostanie przedłużony. W obecnym położeniu zarysowują się w Rumunii dwa kierunki: jeden reprezentowany przez Marghilomana, pragnie zachować tron dla króla Ferdynanda, drugi z Carpem na czele, zabezpieczenie przyszłości Rumunii widzi w abdykacyi całej dynastyi. Podane za berlińską „Taegl. Rundschau" informacye, dotyczące szczegółowych warunków pokojowych Austro-Węgier, są nieprawdziwe („Morg. Ztg."), gdyż Austrya nie postawiła jeszcze warunków szczegółowych. W tym względzie np., — jak „Morg. Ztg." zapewnia — przedwczesna jest wiadomość o połączeniu obszaru chocimskiego z Bukowiną, gdyż możliwe jest, że powstanie niezawisła republika besarabska, przy której w tym wypadku pozostałby Chocim.

Udział Besarabii w rokowaniach.

Pisma wiedeńskie donoszą, iż według wiadomości z Jass, Besarabia wysłała na konferencyę pokojową w Bukareszcie własnych przedstawicieli.

KRONIKA.

Sprawa rozłamu w Kole polskiem. Jak telefonuje z Wiednia do „Głosu Narodu", dotąd nie nadeszło jeszcze do prezydyum Koła żadne oficyalne zawiadomienie grupy nar. demokratycznej o jej wystąpieniu z Koła.

Co do szerzonych pogłosek w Wiedniu, iż usunąć się z Koła mają również ludowcy, należy skonstatować, iż z oświadczeń najpoważniejszych przedstawicieli tej grupy wynika, iż ludowcy zamiaru takiego nie mają.

Parlament niemiecki a sprawa polska.

Mowa kanclerza.

Sejm Rzeszy rozpoczął wczoraj pierwsze czytanie przedłożenia budżetu nadzwyczajnego.

Pos. Haase, niezawisły socyalista, oświadczył, że zgoda na ten budżet równałaby się votum ufności rządowi, państwu kapitalistycznemu, dyktaturze wojskowej, pokojowi gwałtu z Rosyą, zwalczaniu rosyjskiej rewolucyi i ciemiężeniu narodów.

Pos. Scheidemann oświadcza, że socyalni demokraci nie widzą w zgodzie na ten budżet votum ufności dla rządu.

Następnie przekazano przedłożenie komisyi budżetowej.

Mowa kanclerza.

Kanclerz państwa, dr Hertling podnosi, że ani chwili rząd niemiecki nie myślał, ani nie myśli stanąć naprzeciw dążeń i życzeń kół rządzących w Rosyi i że rząd niemiecki życzy Rosyi, ciężko nawiedzonej, uporządkowanych stosunków. Układ pokojowy nie zawiera dla Rosyi żadnych uwłaczających warunków.

Jeżeli szereg krajów granicznych został uwolniony z rosyjskiego związku państwowego, to odpowiada to uznanej przez samą Rosyę woli tych krajów do samostanowienia o sobie.

Pod potężną ochroną naszą mogą te kraje nadać sobie takie formy państwowe, które odpowiadają ich stosunkom,

ich kulturze, naturalnie przy strzeżeniu naszych interesów.

Kanclerz, omówiwszy znaną uchwałę Rady kurlandzkiej, ofiarującą związek Kurlandyi z Niemcami, zawiadomił, że oczekuje przybycia deputacyi Rady krajowej litewskiej w tym samym celu.

Inflanty i Estonia będą obsadzone przez niemiecką policyę, dopóki się tam stosunki nie skonsolidują.

Co do Polski,

to proklamacya z dnia 5 listopada 1916 r. obwieściła światu jej samodzielność. Z tego wynika, że bliższe ukształtowanie nowego państwa może nastąpić tylko na podstawie wspólnych rokowań między Niemcami i Austro-Węgrami z jednej strony, a Polską z drugiej strony.

Ostatnio wyszły z politycznych kół polskich podniety dla nowego ukształtowania przyszłych stosunków,

skierowane do rządu i członków sejmu. Zbadamy chętnie, czy i o ile cele te dadzą się pogodzić z celami, do których dążą oba rządy, mianowicie przy zapewnieniu naszych interesów i trwałych dotąd sąsiedzkich stosunków z nowem państwem polskiem.

Centrum o Polsce.

Pos. Faehrenbach (centrum) stwierdza, że największe trudności nastręcza rozwiązanie sprawy polskiej. Wedle oświadczeń prasy polskiej i niektórych reprezentantów polskich można przyjęć, że możliwe jest szczere porozumienie przy zawarciu przymierza.

Zasadniczym postulatem jest naturalnie uznanie integralności państwa niemieckiego. Byłoby rzeczą ważną, gdyby ze strony polskiej nastąpiło w tym kierunku niedwuznaczne oświadczenie. Z drugiej strony musielibyśmy zrezygnować z wszystkich planów aneksyjnych.

Korektura graniczna w Polsce zdaje się nie natrafiać na żadne większe trudności. Litwini zdają się godzić na wymianę części gubernii litewskiej (?), zamieszkałej przeważnie przez Polaków, za Wilno.

Nie uważam za nieszczęście, gdyby sprawa chełmska została rozwiązana tak, aby zadowoliła Polaków. Dla nas nie jest ważnem, czy sprawa polską zostanie rozwiązaną w austro-polskim, czy też w innym duchu, gdyż ważniejszą od tego jest dla nas wola polskiego narodu życia z państwem niemieckiem w najściślejszych stosunkach i zawarcia z niem przymierza.

Dalsza dyskusya.

Pos. Dawid (soc.-dem.) oświadcza, że pokój brzeski nie doszedł do skutku na podstawie porozumienia, lecz jest **pokojem przemocy**. W najszerszych kołach niemieckiego narodu wywołał nie entuzyazm, lecz **niezadowolenie**.

Naruszone zostało zaufanie w uczciwość polityki niemieckiej.

Utorowano nową próbę porozumienia z Polakami, która leży w interesie Polski, Niemiec i całego świata. Warunkiem tego porozumienia jest, aby z obu stron uznać uczciwie stan posiadania. Również

na Litwie obudziła się w ostatnim czasie nieufność wobec Niemców,

a jest to wynikiem akcyi stronnictwa wojskowego.

Pos. Naumann wystąpił przeciw nazywaniu tego pokoju pokojem przemocy, poczem wywodził, że Polacy na ziemi niemieckiej muszą być tak samo wierni państwu niemieckiemu, jak Niemcy, mieszkający w Austryi lub w Szwajcaryi, tym państwom. Jeżeli nie nastąpi porozumienie, natenczas i największy generał nic nie pomoże na to, aby Polska przestała być otwartą raną.

Dyskusyę odroczono do dziś.

Z mowy posła tow. T. Regera,

wygłoszonej w debacie budżetowej na posiedzeniu Izby posłów dnia 6 lutego 1918 r.

(Według stenograficznego protokółu).

(Ciąg dalszy).

Skargi z powodu zwolnień z wojska.

Takie same skargi, jak w sprawie zasiłków, istnieją także w sprawie zwolnień od wojska. Także i te zwolnienia przeprowadza się w taki sposób, że musi to wśród ludu tylko największe rozgoryczenie wywoływać. Kto ma być zwolnionym, o tem nie rozstrzyga potrzeba i rzeczywista rzeczowa konieczność, lecz stronniczość i różne prywatne protekcye. Przytem wydarza się często, że już zwolnionych wojskowe władze nie uwalniają. Tu we Wiedniu, w najwyższych urzędach, w ministerstwach wojny lub obrony krajowej można co prawda napotkać czasem ucho rozumne i ludzkie, tu czasem wyjednać można jakąś rzecz rozumną, lecz całkiem daremnie udaje się człowiek z tem rozumnem i koniecznem żądaniem do różnych komend. Pierwszy lepszy komendant etapowy lub komendant jakiegoś małego wojskowego urzędu aprowizacyjnego, jakiegoś magazynu lub Bóg wie czego,

jakiś komendant dworca kolejowego jest o wiele większym panem, aniżeli minister wojny

i wszyscy generałowie razem. Słyszałem kursujący w parlamencie dowcip, że mądrzejszym i potężniejszym od naczelnej komendy, ministrów, parlamentu jest podoficer na froncie, a jeszcze więcej odkomenderowany sierżant, a cóż dopiero porucznik na etapach, który jest już całym panem Bogiem, z którym stanowczo już mówić nie można. Kapitan lub rotmistrz, albo inny taki komedyant, jak ich słusznie lud nazywa, na dworcu kolejowym, albo i gdzieindziej, może nawet wbrew woli najwyższej nie pozwolić na zwolnienie żołnierza, może powiedzieć: „nie!“ — i na tem się skończyło! Zwolnieni pozostają jak przylepieni na miejscu. Gdybyż tylko pozostali tam przylepieni, gdyby się na tem skończyło! Lecz **dręczy się ich za to, że starali się o zwolnienie,** albo że domagają się odesłania ich do ich miejsca pracy, karze się ich w najbardziej samowolny sposób.

Jako jaskrawy przykład takiej samowoli opisuje poseł Reger los pewnego górnika, który, pomimo to, że dawno już został „zwolniony“, dotąd zwolniony nie został, a gdy się o to upomniał, został uwieziony i 12 tygodni bez sądu w areszcie przetrzymany.

Polskich szkół dla polskiego ludu.

Inną kwestyą są szkoły. Mości panowie! Chcę się upomnieć jeno o **upaństwowienie polskiego gimnazyum realnego w Orłowej.** Gimnazyum to ma już od kilku lat ośm klas i jest największem gimnazyum w kraju; jest to prawdziwa szkoła dla ludu, ponieważ wszyscy uczniowie jej, niemal do ostatniego, są dziećmi górników i chłopów, przeważnie jednak górników. Nie jest to zatem szkoła dla ludzi zamożnych, są w niej same dzieci biedne. Naród polski zbudował tę szkołę wielkim trudem, urządził on odpowiedni budynek szkolny; naród musi jednak dbać o uczniów tego zakładu także w inny sposób. Założyliśmy tam internat, bursę dla uczniów, w której uczniów tego gimnazyum żywimy, odziewamy i chcemy im dostarczyć wszelkich środków do rozwoju. Dlatego żądamy, aby przynajmniej koszta utrzymania tej szkoły, tak jak u innych szkół, państwo wzięło na siebie i spodziewam się, że stanie się to jak najprędzej. Gimnazyum realne w Orłowej o ile wiem nie jest jeszcze upaństwowione, chyba, że stało się to wczoraj, bo przedwczoraj nie było ono jeszcze upaństwowione. Prócz tego konieczne jest, aby na Śląsku założone zostały z środków państwowych jeszcze niektóre inne zakłady wychowawcze z polskim językiem wykładowym dla polskich dzieci, jak: szkoły przemysłowe, handlowe, zawodowe i uzupełniające.

Stosunki w sądownictwie śląskim.

W całym okręgu sądu obwodowego w Cieszynie jest zaledwie kilku sędziów polskich i polskich urzędników sądowych, zaledwie kilku. Młodych urzędników, tak zwanego dorostu, niema tam obecnie wcale, albowiem rzecz oczywista wszystkich Polaków wysłano na front. Między starszymi, wyższymi urzędnikami, mamy tylko tu i tam jakiegoś polskiego urzędnika. Przy samymże sądzie obwodowym w Cieszynie są systemizowane cztery miejsca radców wyższego sądu krajowego. Wszystkie te cztery miejsca są do tej chwili obsadzone przez Niemców; nie mamy tam ani jednego radcy wyższego sądu krajowego, chociaż mamy dość sił, które mogłyby to miejsce zająć.

(Następnie mowca omawia osobistość i piętnuje postępowanie prezydenta wyż. sądu krajowego, Niemca, Harbicha.)

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Diło“ zaprzecza istnienia państwa polskiego.

Jakiem prawem Chełmszczyzna przynależy do Polski?

„Diło“ oburza się na komunikat urzędowy c. k. Biura koresp., donoszący o traktowaniu Chełmszczyzny, jako przynależącej do Polski, ze strony c. i k. władz okupacyjnych i pisze:

„Centralne mocarstwa zajęły Chełmszczyznę nie jako część Polski, **ponieważ takie państwo wtedy nie istniało i dotychczas nie istnieje,** lecz tylko jako gubernię rosyjskiego imperyum, historycznie i etnograficznie przynależną do Ukrainy.

Kiedy teraz oficyalny komunikat mówi o przynależności tej ziemi do Polski, to nie odpowiada to ani prawnemu stanowi rzeczy, jakie zastała okupacya mocarstw centralnych, ani też stanowi, jaki powstał po utworzeniu ukraińskiego państwa i został usankcyonowany układem w Brześciu.

Wydanie takiego urzędowego komunikatu świadczy tylko o tem, że niektóre organy władzy państwowej w Austryi bardzo daleko zapędzają się w swych usługach dla polskiej polityki, kiedy dochodzi aż do nielojalności wobec najwyższych władz, które zawarły pokój brzeski; wobec sojuszników Austryi, którzy wspólnie zawarli i poręczyli ten układ, oraz wobec Ukraińskiej republiki, której terytorya, przyłączone do niej w traktacie, ogłasza się jako przynależne do Polski.

Przed nowemi walkami na Zachodzie.

Urzędowa berlińska „Norddeutsche Allg. Ztg.“ donosi:

„W końcu nie da się uniknąć większego ataku. Kto wie, czy rada wojenna w Wersalu nie chwyciła się ostatniej możliwości zniszczenia Niemiec, przy pomocy własnej, wielkiej ofenzywy. Lord Robertson, który jako szef generalnego sztabu był przedstawicielem ofenzywnej myśli w kołach koalicyjnych, musiał jednak ustąpić po nieudałych przedsięwzięciach. O ile jego następca będzie wyznawcą podobnych zasad wojowania — zobaczymy! W każdym razie wiadomość że Anglicy w przeciągu ostatniego miesiąca, więcej zużyli drutu kolczastego, aniżeli w ciągu całego roku, zdaje się wskazywać, że niema tu mowy o ich zamiarach ofenzywnych.

Natomiast w Francyi panuje bezwątpienia silne parcie w kierunku przedsięwzięcia nowych ruchów ofenzywnych, które widzi zbawienie w **przełamaniu niemieckich linii.** Przedstawicielem tego kierunku jest naturalnie Clemenceau, który żąda natychmiastowego ataku. Naczelny wódz jednak, generał Petaine, chce, aby wpierw Niemcy spławili się w własnej krwi własnego ataku i aby potem dopiero zniszczyć ich kontratakiem rezerwowej armii Focha.

Kto ponosi winę wojny?

Niezwykły memoryał Lichnowsky'ego.

„Vorwaerts“ donosi o ciekawej kwestyi, którą omawiano niedawno w komisyi gł. Sejmu Rze-

szy. Chodzi tu o memoryał, względnie o pamiętniki byłego niemieckiego posła w Londynie, ks. Lichnowsky'ego, które zostały w Niemczech zakazane. Pamiętniki ks. Lichnowsky'ego wyszły w r. 1915 w formie broszury, w której były niemiecki ambasador w Londynie wykazuje, że Anglia nie ponosi winy wybuchu **wojny i krytykuje ostro postępowanie rządów berlińskiego i wiedeńskiego**, nazywając polityków angielskich „uczciwymi politykami".

Oficyalny komunikat c. k. Biura kor. donosi o tem w sposób następujący:

Główna komisya Sejmu Rzeszy obradowała dziś na posiedzeniu ściśle poufnem o kwestyach polityki zagranicznej. Jak słychać, omawiano memoryał byłego ambasadora w Londynie ks. Lichnowsky'ego o wydarzeniach bezpośrednio przed wybuchem wojny i o stosunkach Niemiec do Anglii. Memoryał ten wywołał w ostatnich czasach w opinii politycznej dość wielkie wzburzenie i słychać, że **rząd na dzisiejszem posiedzeniu potępi w najostrzejszy sposób postępowania ks. Lichnowsky'ego.**

Jak donosi „Acht Uhr Blatt", wicekanclerz Payer zechce przedstawić broszurę księcia Lichnowsky'ego jako **„rzecz napisaną wśród rozstroju nerwowego."**

Z Komunikatu niemieckiego.

Zajęcie Nikołajewa.

Berlin, 19 marca.

Biuro Wolffa donosi 18 b. m.:

Front wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi czynność artyleryi spotęgowała się, zresztą zaś w tym odcinku frontu była umiarkowaną.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu i gen. Gallwitza: Ogień działowy ożywił się między Oisą i Aisne.

Front ks. Albrechta: Na froncie lotaryńskim i w środkowych Wogezach od czasu do czasu walki działowe.

Na całym froncie bardzo żywa czynność lotników.

W lutym utracił nieprzyjaciel na frontach niemieckich 13 balonów na uwięzi i 133 samolotów. My straciliśmy w walkach 61 samolotów i 3 balony na uwięzi.

W południowej Ukrainie zajęliśmy Nikołajew.

Z innych frontów bojowych nic nowego.

Z miasta i z kraju.

Odzież i obuwie. Celem ułatwienia ludności nabywania poświadczeń zapotrzebowania na ubranie, bieliznę i obuwie magistrat zarządza z dniem dzisiejszym decentralizacyę całej akcyi i poleca przyjmowanie zgłoszeń i wydawanie poświadczeń zapotrzebowania stronom 15 biurom okręgowym dla kontroli spożycia chleba i mąki.

Pp. Jarniński, artysta dram. i Wiśniowski, dramaturg, objęli kierownictwo teatru ludowego w Krakowie.

Koncert skrzypka Fr. Ondriczka został z powodu nagłej choroby artysty odłożony. Zakupione bilety zachowują ważność. Termin koncertu będzie wkrótce ogłoszony.

Nowa taryfa oświetlenia elektrycznego. Odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem uchwalono podnieść cenę prądu dla światła z 1 K na 1 K 20 h, a dla motorów z 35 h na 50 h za 1 kwg., przyczem zniesiono specyalną taryfę dla klatek schodowych. Również podwyższono czynsz za najem elektromierzy o 50 h, względnie o 1 K miesięcznie, stosownie do różnych ich typów. Podwyższenie cen obowiązuje od kwietnia b. r.

Ceny gazu zostają na razie nie podwyższone.

Byli „Czwartacy" [illegible] poczta polowa 643, proszą swych towarzyszów broni i znajomych o podanie swoich adresów. Podpisani: Stanisław Szczepaniec, St. Kublin, Ed. Smidowicz, Rachwał, Daniel, Medoń i inni.

Górnicy c. k. saliny w Kałuszu zasyłają najserdeczniejsze podziękowanie posłowi tow. J. Moraczewskiemu za wniesioną interpelacyę w sprawie polepszenia bytu robotnikom salin galicyjskich, jak niemniej wszystkim towarzyszom posłom, którzy tak gorąco pracowali w tych sprawach.

Zmiana w zarządzie m. Lwowa. „Gazeta Lwowska" zamieszcza pismo namiestnika do dra Rutowskiego, w którem zwalnia go ze stanowiska komisarza rządowego, oraz pismo do dra Stesłowicza, którem namiestnik powierza mu czynności komisarza rządowego.

Rewizya central. „Neues 8 Uhr Blatt" donosi: Ministerstwo handlu od dłuższego czasu przeprowadza rewizye wszystkich central. Rewizya ta nie została jeszcze ukończoną.

Oby tylko ta rewizya była ścisłą i skuteczną!

Protest Białorusinów. „Voss. Ztg." donosi z Kowna: Białoruski komitet ludowy w Mińsku wydał odezwę, przesłaną także niemieckiemu kanclerzowi państwa, w której protestuje przeciw odstąpieniu Mińska Polsce.

Cenzura prewencyjna jako kara. Poznańska „Gazeta Narodowa" zamieszcza na czele numeru następujące zawiadomienie: Na mocy rozporządzenia zastępczej komendy generalnej 5 korpusu podlega „Gazeta Narodowa" cenzurze prewencyjnej z powodu artykułu p. n. „Fronda hakatystyczna" w związku z artykułem z r. ub. p. n. „Władza wojskowa a hakatyści."

6 milionów głosujących kobiet. W przemówieniu w liberalnym związku kobiet powiedział Asquith: Dożyliśmy chwili, w której największe rozszerzenie prawa wyborczego, jakie zna nasza historya, uzyskało moc ustawową. Wśród 8 milionów nowouprawnionych do wyboru, będzie 6 milionów kobiet.

Kursa literackie (ul. św. Anny l. 2):

Wtorek: Prof. dr Jachimecki: Nowoczesna pieśń polska (z ilustracyami).

Środa: Prof. dr Szyjkowski: Liryka Schillera (z Początek wykładów o godz. 6-tej.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).

Wtorek: prof. Ger. Feliński: Romeo i Julia, Otello.

Środa: red. dr Ant. Beaupre: Teatr Wiktora Hugo.

Początek o godzinie 7 wieczór.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).